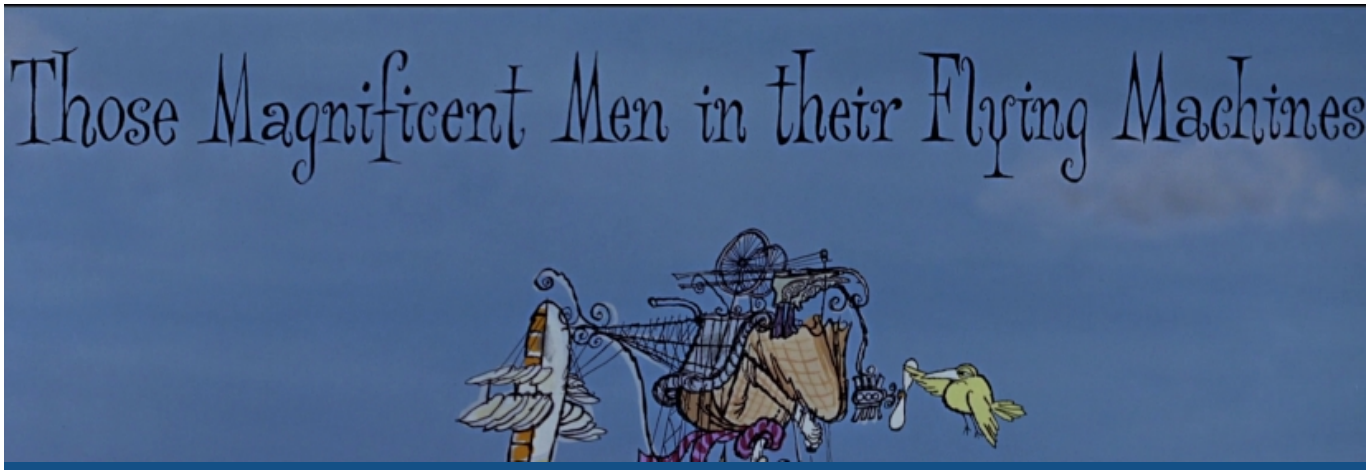
ARTULINONET

www.artulino.net

Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach

2026-06-05



Czyli: „Minusem międzynarodowych imprez, jest to, że przyciągają obcokrajowców“.

Człowiek od zawsze pragnął być jak ptak, wolny, móc szybować po niebie, krążyć wśród chmur. Pierwsze próby były całkowicie nieudane. Wielu śmiałków zostało rannych lub utraciło życie. Trwało to bez mała przez tysiące lat. Ludzie byli jednak cały czas optymistyczni i próbowali kolejnych pomysłów. Były małe sukcesy, pojawiły się balony, sterowce, coś, co można było uznać za szybowce. Jednak na maszynę cięższą od powietrza, która mogła lecieć, gdzie pilot chciał, nie była zależna od kaprysów wiatru i pogody, trzeba było poczekać. W końcu się udało. Pewien Włoch, Hrabia Emilio Ponticelli (Alberto Sordi) wykonał pierwszy „długodystansowy” lot. W 1910 roku latanie stało się krzykiem mody.

Jednym z pierwszych zwolenników nowinki technologicznej jest oficer Gwardii Królewskiej Richard Mays (James Fox). Ma on pomysł, jak można usprawnić te pierwsze maszyny latające. Różni konstruktorzy na świecie mają różne pomysły, gdyby tak zebrać ich razem, podpatrzeć ich pomysły, połączyć najlepsze, to na pewno przyspieszałoby rozwój lotnictwa. Jego osiągi poprawiły się przez 7 lat od pierwszego lotu, ale dla Richarda postęp jest za wolny, chce go przyspieszyć. Poza tym nie można dopuścić, aby tacy Amerykanie, czy Francuzi (o Niemcach nie wspominając) wyprzedzili technologicznie Anglię! Włada ona na lądzie i morzu, musi też w powietrzu.

Jak jednak namówić wynalazców do spotkania się w jednym miejscu? Richard ma na to pomysł, wystarczy zorganizować wyścig. Pierwszy wyścig lotniczy w historii. Jednak co to za wyścig bez

nagrody? Richardowi udaje się namówić potentata prasowego Lorda Rawnsley'a (Robert Morley) do ufundowania nagrody 10 tysięcy funtów, dla tego, kto pierwszy dotrze z Londynu do Paryża przy pomocy aeroplanu. Należy dodać, że nie będzie to lot bez przystanków, zasięg ówczesnych samolotów nie pozwalał nawet o tym marzyć, międzylądowania będą wymagane. Po drodze jest również poważna przeszkoda – Kanał La Manche.

Na ogłoszenie takiego konkursu, Wielkiego Wyścigu Lotniczego Londyn-Paryż, zgodnie z przewidywaniami odpowiadają zainteresowani z różnych krajów. Na starcie wyścigu pojawi się śmietanka aeronautów z całego świata.

Z Włoch przybędzie sam Emilio Ponticelli, Francję reprezentować będzie Pierre Dubois (Jean-Pierre Cassel). Z Cesarstwa Japonii pojawi się Yamamoto (Yūjirō Ishihara). Reprezentantem Niemiec będzie Hrabia Manfred Von Holstein (Gert Fröbe) i kpt. Rumpelstrosse (Karl Michael Vogler) jako pilot – obydwaj o lataniu nie mają praktycznego pojęcia. Na szczęście mają… podręcznik, nauczą się w trakcie. USA przyśle Orvila Newtona (Stuart Whitman) i George Grubera (Sam Wanamaker). Z Anglii jest, oczywiście Richard Mays, ale i zarozumiały Sir Percy Ware-Armitage (Terry-Thomas).

Między przedstawicielami tylu narodów są animozje, złośliwości, robienie „pod górę" przeciwnikowi będzie czymś oczywistym, wygrać chcą wszyscy. Wyścig będzie zacięty i ciekawy. Awarii i wypadków będzie sporo, przecież te samoloty, to trochę więcej niż tylko listewki obciągnięte płótnem z dołączonym silnikiem.

Córka Lorda Rawnsley'a, Patricia (Sarah Miles), również marzy o lataniu. Jej prośby, aby Richard zabrał ją w przestworza, są nagminnie przez niego ignorowane. Skoro Richard nie chce i nie może, to Patricia poszuka kogoś innego. Będzie to Amerykanin.

„**Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach**" to komedia i to angielska, więc jest pełna specyficznego humoru, miejscami slapstickowego, a niekiedy rodem prosto z kreskówek. Już sam oryginalny tytuł – „**Those Magnificent Men in Their Flying Machines or How I Flew from London to Paris in 25 Hours 11 Minutes**" jest i zabawny, ale imponująco długi.

Film pełen jest stereotypów. Anglicy są szarmanccy i sztywni, Japończycy egzotyczni, bardzo kulturalni, Amerykanie brawurowi, ryzykanccy i zawadiaccy. Niemcy to buce, uwielbiający dryl, ordnung i dyscyplinę, mają humoru tyle, co cegła. Francuzi to kobieciarze. Włosi są bardzo rodzinni, są też wielkimi patriotami – jak to latać po Francuzie? „Albo pierwszy, albo w ogóle! Finito!". Stereotypy jak diabli, ale bohaterowie przez to są bardzo charakterystyczni.

Twórcy nie poszli na łatwiznę i taka międzynarodowa zbieranina, często mówi w swoim języku, tłumaczenia nie ma. Dodaje to autentyczności.

Sceny z „robieniem pod górę" przeciwnikowi, są zabawne, świetnie wyglądają. Codzienna zbiórka Niemców z ichnim porządkiem, zestawiona z ośmieszającymi ich Francuzami, Pierre, który wprost ugania się za spódniczkami, Emilio mający problemy z coraz to innymi samolotami, dużo jest takich zabawnych scen.

Same tytułowe latające maszyny, są równo oryginalne jak ich piloci, duża część była wzorowana na prawdziwych pionierskich konstrukcjach, mała część to tylko pomysły twórców filmu. CGI nie było, maszyny latać więc musiały. Sceny z przelotu grupowego są naprawdę imponujące. Twórcy popisali się tu.

Podobało mi się, że w odróżnieniu od takiego „**Wyścig Armatniej Kuli**", który w założeniach jest podobny – również jest wyścig, twórcy dobrze podzielili czas ekranowy każdej z ekip, i każda dostała go odpowiednio dużo. No może poza reprezentantem Japonii.

Są filmy, z których pamięta się jedną, dwie sceny, zapominając resztę. Tak jest też tutaj, jak przez mglę, pamiętam scenę, w której Japończycy dowiadują się o wyścigu. Jednak w pamięć wryła mi się scena wyzwania na pojedynek przez Niemca i odpowiedź jego przeciwnika dotycząca broni – absurdalne „balony i garłacze". Końcówkę pojedynku też zapamiętałem. Bardzo oryginalny pomysł, mógł on powstać tylko w głowie angielskiego scenarzysty.

„**Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach**" to nie tylko komedia, ale swoistego rodzaju pomnik wystawiony pionierom lotnictwa i ich konstrukcjom. Po tak długim czasie od jego powstania, film nadal ogląda się znakomicie, bawi równie dobrze, a nieliczne sceny, w których widać ówczesne efekty specjalne, nie przeszkadzają.

Tytuł polski: **Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach**
Tytuł oryginalny: **Those Magnificent Men in Their Flying Machines or How I Flew from London to Paris in 25 Hours 11 Minutes**
Reżyseria Ken Annakin

James Fox jako Richard Mays
Robert Morley jako Lord Rawnsley
Sarah Miles jako Patricia Rawnsley
Alberto Sordi jako Hrabia Emilio Ponticelli
Gert Fröbe jako Hrabia Manfred Von Holstein
Karl Michael Vogler jako kpt. Rumpelstrosse
Stuart Whitman jako Orvil Newton
Yūjirō Ishihara jako Yamamoto
Jean-Pierre Cassel jako Pierre Dubois
Terry-Thomas jako Sir Percy Ware-Armitage
Eric Sykes jako Courtney
Sam Wanamaker jako George Gruber
Red Skelton jako pierwszy „latacz".
Irina Demick jako Brigitte, Ingrid, Marlene, Françoise, Yvette, Betty
Benny Hill jako Perkins

Artur Wyszyński